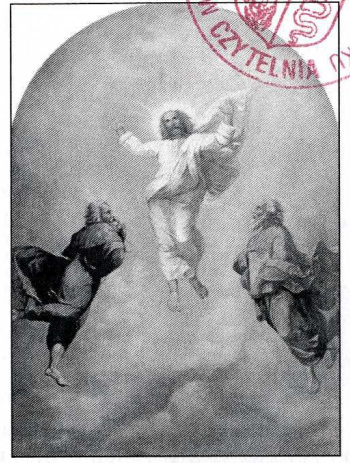




Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 11:12 (137) 19 marca 2006r.

19 marca
Wj 20,1-17 lub Wj 20,1-3.7-8.12-17; Ps 19; 1 Kor 1,22-25;
J 2,13-25

20 marca
2 Sm 7,4-5a.12-14a.16; Ps 89;
Rz 4,13.16-18.22;
Mt 1,16.18-21.24a
lub Łk 2,41-51a

21 marca
Dn 3,25.34-43; Ps 25;
Mt 18,21-35

22 marca
Pwt 4,1.5-9; Ps 147;
Mt 5,17-19

23 marca
Jr 7,23-28; Ps 95;
Łk 11,14-23

24 marca
Oz 14,2-10; Ps 81;
Mk 12,28b-34

25 marca
Iz 7,10-14; Ps 40; Hbr 10,4-10;
Łk 1,26-38

W NUMERZE:

Posługa duszpasterska	
ks. Antoniego Porębskiego.....	2
Droga Krzyżowa.....	4
Ogłoszenia i intencje.....	6
Orędzie Starego Testamentu.....	7
Jeśli chcesz zbudować statek.....	8
Pielgrzymując śladami	
II wyprawy misyjnej św.Pawła....	10
Duchowa adopcja	13
Rekolekcje dla dzieci.....	15
Kapliczki i krzyże przydrożne....	16

Zbierzcie pozostałe ułamki...

Świątynia miejscem modlitwy



Kontynuujemy rozważania niedzielnych Ewangelii Wielkiego Postu pod kątem **teologii modlitwy**. Warto zamyślić się także nad tym aspektem dzisiejszego słowa Bożego, mówiącego o wypędzeniu kupców z dziedzińca świątyni jerozolimskiej (J 2,13-25). To jedyne wydarzenie w życiu Chrystusa, w którym ujawnił się święty

gniew Zbawiciela. Zazwyczaj łagodny i miłosierny Chrystus w tym wypadku uniósł się gorliwością o dom Ojca i „**sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, powyrzucił wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porzrzucał monety bankierów, a stoły powywracał**” (por. J 2,15). Dlaczego

(C.d. na s. 2)

(C.d. ze s.1)

to uczynił? Albowiem świątynia jest miejscem wyjątkowym i nie godzi się jej kalać obojętnością na Boga i zajmowaniem się sprawami ziemskimi.

Kościół w sensie budowli to **dom modlitwy**. To miejsce szczególne, gdzie Bóg zdaje się być najbliżej człowieka. To prawda, że można modlić się wszędzie: na łonie natury, w górach czy w lesie, kontemplując dzieło stworzenia. To prawda, że może w ciszy własnej izdebki nikt nas nie rozprasza i nikt nie widzi, więc odpada posadzenie o chęć pokazania się ludziom. Ale z drugiej strony świątynia ma w sobie coś urzekającego, głęboki, nadprzyrodzony klimat, atmosferę „sacrum”. Osobiście lubię świątynie stare, wiekowe, z ołtarzami skrzącymi się złotem, pięknymi malowidłami i rzeźbami, z zakamarkami kaplic, filarami łamiącymi przestrzeń, gdzie można się schować

przed gapiami i turystami, i zanurzyć się w Bogu. O wiele mniej lubię się modlić w kościołach nowoczesnych, gdzie przytłacza człowieka ogromna przestrzeń, a każdy ruch w kościele rozprasza w modlitwie. Zresztą w starych murach czuje się duchową łączność z przodkami, którzy przez wieki napelniali świątynię modlitwą i żłobili posadzkę ciężarem swoich kolan.

Jezus troszczy się o **świętość domu Bożego**. Wypędza kupców przypominając o tym, że dom Ojca nie może być „targowiskiem” (por. J 2,16). W świątyni obowiązuje wszystkich odpowiednie zachowanie. Jakże bardzo boli, gdy ktoś chodzi po kościele jak po hali sportowej, z nonszalantycznym uśmiechem, rękami w kieszeni i gumą do żucia w ustach. Jakże nie wypada wchodzić do świątyni w stroju niestosownym, ze słuchawkami w uszach czy głośno rozmawiając.

Przykład czci dla świątyni dają nam muzułmanie, którzy wchodzą do swoich świątyń boszo i do tego zobowiązują każdego turystę. Nie bądźmy gorsi od nich i zachowujmy się w kościele godnie i pobożnie.

Zewnętrzne zachowanie to jednak jeszcze nie wszystko. Trzeba także wyciszenia serca, trzeba skłonić się z pokora przed bliskością majestatu Boga. Szczególną czcią otaczamy **tabernakulum**, gdzie Bóg naprawdę zamieszkał między nami. Ukłęknijmy przed nim w ciszy i pokorze, oddajmy pokłon Panu. Wyrzućmy też z serca wszelką nienawiść i nieprzyjaźń, aby spełnić pragnienie naszego Pana, który zachęcał do pokornej i ufnej modlitwy serca. Wtedy zaznamy ukojenia naszych dusz, a Chrystus będzie blisko, najbliżej, jak to może być na ziemi.

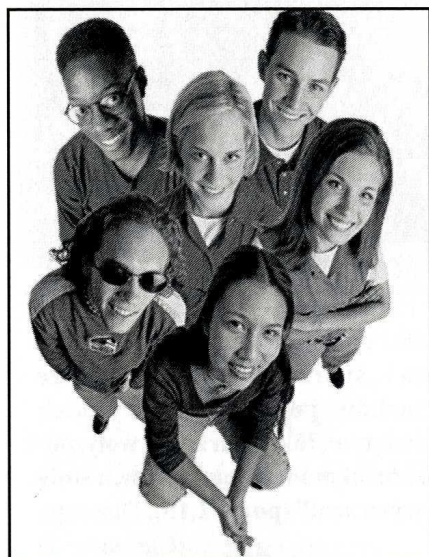
ks. Tomasz Grzywna

Postługa duszpasterska ks. Antoniego Porębskiego

(C.d. z poprzedniego numeru)

Młodzież pozaszkolna

Kuria Biskupia w Przemyślu, pismem z dnia 4 marca 1960 roku, zwróciła się do wszystkich parafii o przekazanie informacji na temat młodzieży pozaszkolnej. Byłoby to ciekawe studium socjologiczne, gdyby zachowało się sprawozdanie. Został tylko kwestionariusz, w oparciu o który można wiele wywnioskować. Ankieta brzmiała:



- „1. Nazwa parafii
2. Ilość dusz
3. Ilość w parafii młodzieży w wieku poza – szkolnym od lat 14 do 21, chłopców i dziewcząt, ile mieszka stale w parafii, a ile opuściło ją na stałe.
4. Przekrój społeczny młodzieży:
 - a/ ze względu na pochodzenie
 - b/ zatrudnienie /rolnicy, robotnicy przemysłowi, rzemieślnicy/
5. Oblicze religijno – moralne młodzieży:

- I. a/ stosunek młodzieży do religii /wierzący, obojętni, niewierzący/
- b/ frekwencja na Msze św. w stosunku rocznym
- c/ uczestnictwo w Sakramentach) św.
- d/ stosunek do kapłanów i utrzymanie więzi z życiem parafialnym
- II. Sprawa alkoholizmu
 - a/ jak się przedstawia używanie alkoholu przez ogół młodzieży, czy są nałogowi pijacy i jaki procent
 - b/ czy wśród młodzieży są członkowie Krucjaty Wstrzemięźliwości
- III. Jaki jest wzajemny stosunek młodzieży do siebie
 - a/ szacunek dla dziewczyny i kobiety
 - b/ rażące upadki moralne
 - c/ zabawy, rozrywki – zachowanie się na nich młodzieży
 - d/ zawieranie małżeńskich kontraktów

cywilnych z wyłączeniem ślubu kościelnego

6. Stosunek do rodziców i osób starszych
7. Życie kulturalne:
 - a/ czytelnictwo i jego rodzaj
 - b/ udział w wieczornicach
 - c/ czy młodzież ma ideały i jakie²¹.

W zakończeniu ankiety widnieje prośba o jak najpełniejsze i dokładne dane.

Powołania w parafii

Po zakończeniu wojny do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu zgłaszali się maturzyści, ale nie zawsze byli przyjmowani ze względu na ograniczoną ilość miejsc. Oto jeden z przykładów, choć nie podaje imienia i nazwiska:

„Kandydat złożył wprawdzie egzamin wstępny, przyjęcie jednak było niemożliwe z powodu ograniczonej ilości miejsc przy równoczesnej wielkiej ilości podań.

Rektorat Semin(arium) jest zdania, że kandydat może bez szkody zacząć rok (chyba, że zechce starać się o przyjęcie do innego Seminarium) i wnieść prośbę o przyjęcie do Seminarium w roku przyszłym, kiedy to

podanie jego będzie rozpatrywane już bez egzaminu wstępnego...”².

Co jakiś czas nasi parafianie zgłaszali się do Seminarium Duchownego w Przemyślu³, ale nie zawsze byli przyjmowani⁴. Studia podejmowali w innych seminariach⁵. Bywało, że musieli je przerywać na czas odbywania służby wojskowej⁶. Był to jeden ze sposobów walki z Kościołem, aby odciągnąć kleryków od Kościoła, aby przez szkolenia ideologiczne, roztaczanie mirażu życia, nie wracali już do seminarium.

Przy tej okazji należy zaznaczyć, że zgłaszali się także kandydaci do zakonów⁷. Były to zgłoszenia do zakonu dominikańskiego, franciszkańskiego, do Księży Michalitów czy nawet Salwatorianów⁸ czy Kapucynów⁹. Były też i święcenia kapłańskie naszych rodaków¹⁰. Czasem też zdarzały się dyscyplinarne zwolnienia z seminarium¹¹.

W Archiwum znajduje się ciekawy, pełen życzliwości list napisany przez ks. abpa Bolesława Kominka, późniejszego kardynała z Wrocławia, do tutejszych księży. Jest to także dokument epoki, kiedy to klerycy odbywali czynną służbę wojskową. Píše on:

„Przewielebnemu Księdzu Prałatowi i Księżom Wikariuszom składam serdeczne podziękowanie za życzliwość, zrozumienie i opiekę duchową okazaną alumnowi naszego Seminarium Jarosławowi Czarnemu pełniącemu służbę wojskową.

W poczuciu szczerej wdzięczności klerycy – niedawni żołnierze – modlą się codziennie za swoich dobrodziejów. Niech Wszechmocny Bóg wysłucha tych modlitw i wynagrodzi za wszystko dobre.

Z wyrazami należącego szacunku i wdzięczności

+ **Bolesław Kominek, Arcybiskup**”

Jeden z kleryków napisał też list do ks. prałata Porębskiego: Píše tam m.in.:

„Po dwuletnich zmaganiach wojskowych zasiadłem znowu w kleryckiej ławie. Kiedy opuszczałem seminarium jadąc do wojska byłem bardzo smutny ponieważ nie wiedziałem jaki wpływ na mnie wywrze wojsko.

Czy się załamie psychicznie czy też wytrwam i wrócę z powrotem do seminarium. Bóg pozwolił mi wrócić lecz dzięki naprawdę dobrej i zdrowej atmosferze w jakiej się obracałem poza jednostką. Przebywałem najczęściej w rodzinach kleryckich oraz o ile było to możliwe korzystałem z cennych wskazówek ks. Prałata udzielonych przy wspólnej kolacji”¹².

Na podstawie tych wypowiedzi widać, że droga do kapłaństwa w tamtym czasie nie była łatwa, ale najeżona wieloma trudnościami, które trzeba było pokonać. Klerycy często w czasie wolnym udawali się na plebanię, do miejscowych księży, tam się uczyli, jeździli do swoich seminariów, zdawali egzaminy, aby stracić tylko rok czasu, a nie dwa, bo tyle trwała służba wojskowa.

(C.d.n.)

ks. **Andrzej Skiba**

1 Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 4.03.1960; L. 715/60.

2 Rektorat Seminarium Duchownego, Przemyśl, 04.07.1955.

3 Rektorat Seminarium Duchownego o. ł. w Przemyślu; pismo z dnia 25.05.1956; L. 25/V/56; 18.06.1956; L. 18/VI/56.

4 Rektorat Seminarium Duchownego, pismo z dnia 19.06.1956; L. 19/VI/56.

5 Wyższe Seminarium Duchowne Rz. – Kat. w Sandomierzu, 14.09.1959; Nr 108/59 oraz Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 16.09.1959; L. 4358/59; Wrocław, 26.06.1962.

6 Wyższe Seminarium Duchowne, Wrocław, dnia 27.10.1962; L. 169/62.

7 Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 6.07.1955; L. 2637/55; a także: 18.08.1955; L. 3285/55; 26.09.1955; L.



3823/55/2; 6.10.1955; L. 4011/55; Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 6.11.1964; L. 4825/64/B; 7.11.1964; L. 4839/64.

8 Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 20.07.1959; L. 3251/59.

9 Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 24.09.1959; L. 3647/59.

10 Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 12.11.1955; L. 4535/55; 15.01.1957; L. 314/31/57; 5.04.1957; L. 2175/57; 28.01.1960; L. 406/60; 25.03.1960; L. 1691/60; 19.01.1961; L. 316/61; Arcybiskupie Seminarium Duchowne we Wrocławiu, dnia 24.02.1966; L. 233/65/D; 22.05.1966; L. 233/65/P; 20.04.1967; L. 44/67. Były to informacje różnego typu, ale zawsze odnoszące się do kandydata do święceń kapłańskich, który przechodził przez kolejne stopnie. Były też zaznaczane święcenia subdiakonatu czy diakonatu, prośby o opinie na temat kandydata.

11 Niższe Seminarium Duch. (...); L. 389/60.

12 Jest to list napisany w Nysie, w dniu 18.11.1964 roku. Nie podaję nazwiska, gdyż nie wiem, czy jest kapłanem

Droga Krzyżowa przeżywana ze świętym Księdzem Zygmuntem Gorazdowskim

WSTĘP

Rozważanie Męki Zbawiciela jest dla chrześcijanina źródłem mądrości i światłem na ścieżkach życia. Święty ksiądz Zygmunt Gorazdowski zachęcał: Rozmyślaj często o męce Pana Jezusa, abyś poznał, jak bardzo cię umiłował. Idąc śladami zbawczej Męki Chrystusa, wsłuchajmy się też w mądrość płynącą z ust Apostoła Miłosierdzia - świętego księdza Zygmunta Gorazdowskiego.

STACJA I - WYROK

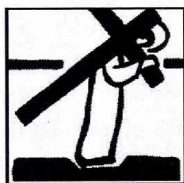


Jezus w milczeniu przyjmuje twarde i niesprawiedliwe słowa Piłata skazujące Go na śmierć.

Święty ksiądz Zygmunt poucza: Każde słowo, które wymawiamy jest zapisane w naszej duszy na wieki - kiedyś na Sądzie zdejmie Pan Bóg tylko zasłonę zapomnienia, która je do czasu zakrywała przed świadomością człowieka. Chrystus Pan powiedział, że człowiek musi zdać sprawę z każdego marnego słowa. (Chwila refleksji) By być jak Jezus, by być jak Jezus, tego pragnę i tego chcę.

wybieram - MILCZENIE

STACJA II - CIĘŻAR KRZYŻA



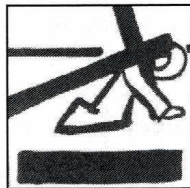
Jezus przyjmuje Krzyż, w którym są zawarte są wszystkie nasze krzyże.

Święty ksiądz Zygmunt, w cierpieniu, ufnie wołał do Boga: Wszechmogący zmiłuj się nad kornym Twym sługą, użycz mi sił, bym spełnić mógł swe posłannictwo, a całe życie poświęcę dla dobra bliźnich. (Chwila refleksji)

By być jak Jezus,
by być jak Jezus,
tego pragnę i tego chcę.

wybieram - OFIARNOŚĆ

STACJA III - PIERWSZY UPADEK



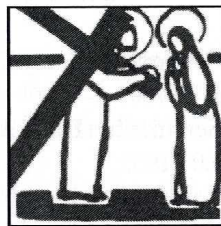
Jezus upada pod Krzyżem, abyśmy mieli siłę powstawać z naszych grzechów.

Święty ksiądz Zygmunt radzi: Miłuj samego siebie po chrześcijańsku: tj. strzeż się grzechu, a jeżeli zgrzeszyłeś, pokutuj, czyn dobrze, abyś sobie zasłużył na żywot wieczny. [Szczególnie] zwyciężaj nieustannie wrodzoną miłość własną, która ci przedstawia bliźniego gorszym, a siebie samego lepszym, aniżeli istotnie jesteś. (Chwila refleksji).

By być jak Jezus,
by być jak Jezus,
tego pragnę i tego chcę.

wybieram - POKUTĘ

STACJA IV - SPOTKANIE Z MATKĄ



Pan Jezus spotyka na drodze krzyżowej swoją Matkę, która rozumie, współczuje i cierpi razem z Synem.

Święty ksiądz Zygmunt zauważa: Miłość macierzyńską można porównać z ogniem, [który] ogrzewa, i oświeca matki w tym, czego natura dziecka wymaga. Matka łatwo odgadnie wrodzonym przecuciem wszystkie potrzeby dziecka. (Chwila refleksji)

By być jak Jezus,
by być jak Jezus,
tego pragnę i tego chcę.

wybieram - DOBROĆ

STACJA V - SZYMON Z CYRENY



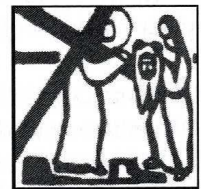
„Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny wracającego z pola i włożyli nań Krzyż, żeby go niósł za Jezusem” (Łk 23, 26).

Słowa świętego księdza Zygmunta: (...) kto chce Panu Jezusowi ulżyć w Jego cierpieniach, powinien okazywać współczucie i wspomagać żywe Jego członki, tj. cierpiących bliźnich. (Chwila refleksji)

By być jak Jezus,
by być jak Jezus,
tego pragnę i tego chcę.

wybieram - POMOC BLIŹNIM

STACJA VI - WERONIKA



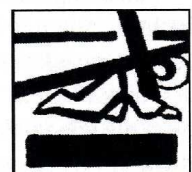
Umiejętność współczucia człowiekowi cierpiącemu stała się dla Weroniki drogą do odkrycia piękna Oblicza Chrystusa.

Święty ksiądz Zygmunt poucza: Cierpienie obcego nam człowieka budzi w nas współczucie ku niemu, gdyż bez cierpienia byłby nam obojętny. Jeżeli mamy miłość ku bliźniemu okaże się ona przez współczucie i pomoc. (Chwila refleksji)

By być jak Jezus,
by być jak Jezus,
tego pragnę i tego chcę.

wybieram - ŚWIADCZENIE MIŁOŚCI MIŁOSIERNEJ

STACJA VII - DRUGI UPADEK



Jezus upada po raz drugi i powstaje, aby nawiązać do wytrwałości.

Święty ksiądz Zygmunt zauważa: Zdarza się widzieć chrześcijan (...) ostro sądzących bliźniego, gdy zbłądzi. Postępowanie takie nie jest zgodne z duchem chrześcijaństwa; dobry chrześcijanin ubolewa nad upadkiem bliźniego i stara się go podźwignąć napomnieniem, dobrym przykładem, czy modlitwą. (Chwila refleksji)

By być jak Jezus,
by być jak Jezus,
tego pragnę i tego chcę.

wybieram – POKORĘ

STACJA VIII - PŁACZĄCE NIEWIASTY



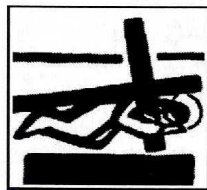
„Córki Jerozolimskie, nie płaczcie nade mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi” (Łk 23, 28).

Św. ks. Zygmunt pisze: Gdzie rodzice zaniedbują swoje obowiązki, albo też nie są w stanie zaradzić potrzebom swych dzieci, tam obowiązany jest każdy chrześcijanin przykazaniem miłości bliźniego, nieść pomoc i ratować tak duszę jak i ciało [dzieci], aby uchronić je od zguby doczesnej i wiecznej. (Chwila refleksji)

By być jak Jezus,
by być jak Jezus,
tego pragnę i tego chcę.

wybieram – APOSTOLSTWO

STACJA IX - TRZECI UPADK



Jezus powstaje, by nam dać moc do naszych powrotów do Boga.

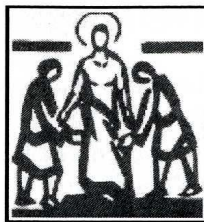
Słowa świętego księdza Zygmunta: Jeżeli kiedyś ciężko zgrzeszyłeś, wstań natychmiast przez świętą spowiedź i nie plam więcej występkiem ani duszy, ani ciała, abyś był godzien zmartwychwstać kiedyś w takiej chwale, jak Pan Jezus. (Chwila refleksji)

By być jak Jezus,
by być jak Jezus,

tego pragnę i tego chcę.

wybieram - ZAWIERZENIE BOGU

STACJA X - OBNAŻENIE



Jezus znosi hańbę obnażenia, by przywrócić w nas obraz Boży.

Święty ksiądz Zygmunt przypomina nam, że: Prawdziwa piękność i wartość człowieka zależy od piękności duszy (...) Wstydlivość jest tarczą i stróżem czystości i niewinności.

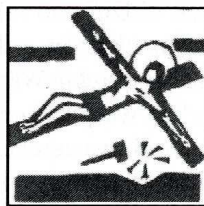
(Chwila refleksji)

By być jak Jezus,
by być jak Jezus,

tego pragnę i tego chcę.

**wybieram - MĘŻNE
WYZNAWANIE WIARY**

STACJA XI - PRZYBICIE DO KRZYŻA



Pan Jezus, z miłości dla nas, pozwala się przybicić do Krzyża.

Święty ksiądz Zygmunt uczy młodych: Za przykładem Pana Jezusa (...) bądź posłuszny i uległy wszystkim, którzy mają prawo żądać od ciebie posłuszeństwa, bo takie jest rozporządzenie Boskie, aby każdy był poddany swej władzy. Jeżeli to zachowasz, obiecuje ci Pan Bóg długie życie i błogosławieństwo. (Chwila refleksji)

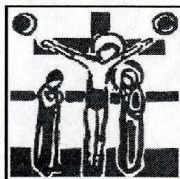
By być jak Jezus,

by być jak Jezus,

tego pragnę i tego chcę.

wybieram - POSŁUSZEŃSTWO

STACJA XII - JEZUSOWE „WYKONAŁO SIĘ”



Jezus wypełnił wszystko, co mó-

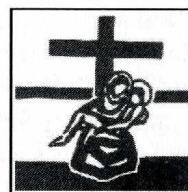
wiły o Nim Pisma - cierpiał i umarł, aby nas zbawić.

Słowa świętego księdza Zygmunta: Nade wszystko rozmyślaj wiele o męce Pana Jezusa tak, abyś na wzór świętego Apostoła nieustannie nosił(a) Jezusa ukrzyżowanego w swoim sercu. (Chwila refleksji)

By być jak Jezus,
by być jak Jezus,
tego pragnę i tego chcę.

wybieram - SAMEGO JEZUSA

STACJA XIII - ZDJĘCIE Z KRZYŻA



Jezus oddał nam swoją Matkę, aby Jej bliskość doprowadziła nas do celu.

Święty ksiądz Zygmunt poucza: Obierz sobie Najświętszą Maryję Pannę za Matkę. Naśladuj ją w pokorze, łagodności, czystości, miłości Boga i bliźniego, bądź dla niej, jako dziecko (...), a Ona będzie ci Matką w życiu i przy śmierci. (Chwila refleksji)

By być jak Jezus,
by być jak Jezus,
tego pragnę i tego chcę.

wybieram - MARYJĘ ZA MATKĘ

STACJA XIV - ZŁOŻENIE



Grób Jezusa stał się miejscem, gdzie śmierć została zwyciężona przez życie.

Słowa świętego księdza Zygmunta: Ciało chrześcijanina[jest] częścią Ciała Chrystusowego i świątynią ducha Świętego (...) Umartwiaj [więc] zło skłonności twojego ciała, abyś sobie zasłużył zmartwychwstać z ciałem uwielbionym. Kiedy możesz, uczcij też ciała zmarłych, uczestnicząc w pogrzebie. (Chwila refleksji)

By być jak Jezus,
by być jak Jezus,
tego pragnę i tego chcę.

**wybieram - NADZIEJĘ
NA ŻYCIE WIECZNE**

3 Niedziela Wielkiego Postu – 19.03.2006. Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Jutro Uroczystość Św. Józefa, Ob-lubieńca Najświętszej Maryi Panny. Modlimy się za wszystkich mężów i ojców.
2. Również jutro dzień imienin ks. abp. Józefa Michalika, naszego pasterza diecezji. Zapraszamy do modlitwy w jego intencji, aby jak najlepiej mógł spełniać swoją pasterską posługę dla Kościoła diecezjalnego i Kościoła w Polsce.
3. W sobotę, 25 marca, Uroczystość Zwiastowania Pańskiego – Dzień Świętości Życia. Modlimy się o poszanowanie ludzkiego życia od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. W naszej gazecie znajdują się zasady „Duchowej adopcji dziecka poczętego” oraz formuła przyrzeczenia duchowej adopcji jak również codzienna modlitwa. Chętnych zapraszamy do tej formy modlitwy.
4. W przyszłą niedzielę podczas Mszy świętej o godzinie 12:30, ks. bp Adam Szal udzieli sakramentu bierzmowania młodzieży naszej oraz franciszkańskiej parafii. Spowiedź młodzieży i świadków bierzmowania będzie w sobotę, od godziny 16:00.
5. Jutro, po Mszy św. wieczornej, spotkanie Grupy Modlitwy św. Ojca Pio. Zapraszamy także chętnych do

wspólnej modlitwy i refleksji nad duchowością tego świętego Stygmatyka.

6. Zarząd Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta zwraca się do nas o z prośbą o wsparcie dla Domu Opieki Społecznej (hospicjum) w postaci przekazania jednego % od swego podatku dochodowego. Dom Opieki Społecznej pomaga osobom chorym i w podeszłym wieku wymagającym całodobowej opieki pielęgniarstwo – lekarskiej. Jest to organizacja pożytku publicznego – numer rejestracyjny: 00000 69581. Nr konta: PBS O/Sanok nr 39 8642 0002 20001 0056 5219 0001. Składając ten dar przywracamy nadzieję chorym, opuszczonym, zagnębionym.

7. Dziś o godz. 15.00 będzie wystawienie Najświętszego Sakramentu połączone z Nowenną do naszego rodaka św. Zygmunta Gorazdowskiego, która przygotowuje Krąg Domowego Kościoła i nasze rodziny do rekolekcji ewangelizacyjnych, które odbędą się w październiku tego roku. Wszystkich, którzy chcieliby wesprzeć nasze starania swoją modlitwą serdecznie zapraszamy. Więcej na temat Kręgu Domowego Kościoła w naszej gazecie parafialnej w przyszłym tygodniu.



Intencje w tygodniu Od 20.03. do 26.03. 2006r.

Poniedziałek – 20.03

- 6.30 + Józef (greg.).
- 7.00 + Józef i Stanisława (f) Kijowscy.
- 7.30 + Agnieszka (greg.).
- 8.00 + Józef, Maria Guła.
- 18.00 1. o pełnię łask Ducha Świętego dla członków grupy O. Pio i ich rodzin, dla kapłanów i sióstr zakonnych posługujących w parafii oraz dla parafian
- 2. + Józefa (f).

Wtorek – 21.03

- 6.30 + Józef (greg.).
- 7.00
- 7.30 + Józef i + z rodziny.
- 8.00
- 18.00 + Agnieszka (greg.).
- 2. o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Abpa Józefa Michalika z okazji imienin od róży św. Teresy.
- 3. + Kazimierz Kraczkowski (8 r. śm.).

Środa – 22.03

- 6.30
- 7.00 + Marcin Pełzak (2 r. śm.).
- 7.30 + Agnieszka (greg.).
- 8.00
- 18.00 + Józef (greg.)
- 2. + Maria Pastuszek 30 r. śm
- 3. + Alina Stropek.

Czwartek – 23.03

- 6.30
- 7.00
- 7.30 + Józef (greg.).
- 8.00
- 18.00 + Kazimierz Samborski (1 r. śm.) oraz + Edward Majka.
- 2. + Agnieszka (greg.).
- 3. + Halina Czajkowska (8 r. śm.)

Piątek – 24.03

- 6.30
- 7.00
- 7.30 + Stanisław Radomski (1 r. śm.).
- 8.00
- 18.00 1. + Józef (greg.).
- 2. + Agnieszka (greg.).
- 3. + Stanisław (2 r. śm.).

Sobota – 25.03

- 6.30 + Józef (greg.).
- 7.00 + Helena Raczkowska (4 r. śm.).
- 7.30 + Agnieszka (greg.)
- 8.00
- 18.00 + Józef i Maria Pleśniarscy.
- 2. + Marianna (1 r. śm.).

Niedziela – 26.03

- 6.30 + Józef (greg.).
- 8.00 1. + Anna Prodziewicz.
- 2. + Agnieszka (greg.).
- 9.30 za parafian.
- 11.00 + Katarzyna, Anna, Józefa (f), Jan.
- 12.30 Bierzmowanie.
- 16.00 + Władysław Czerwiński 7 r. śm.
- 18.00 + Zofia Dykas (8 r. śm.).

Ozędzie Starego Testamentu

(C.d. z poprzedniego numeru)

Podział tygodnia stworzenia

Obserwowany stwórczy plan Boży można podzielić na dwie trójdniówki: pierwsze i drugie trzy dni. W każdej z nich Bóg przez pierwsze dwa dni dokonuje po jednym dziele, a na trzeci dzień przypadają dwa. Między poszczególnymi dniami obu trójdniówek zachodzą charakterystyczne powiązania.

W pierwszym dniu Bóg stwarza światło, a w czwartym dniu (pierwszy drugiej trójdniówki) stworzone zostały ciała świecące, czyli słońce, księżyc i gwiazdy.

W drugim dniu Bóg stworzył firmament, który w wizji świata właściwej autorom Pięcioksięgu odgrywał ważną rolę rozdzielenia wód górnych od dolnych. W piątym dniu (drugi dzień drugiej trójdniówki) Bóg w wodach dolnych stworzył ryby, a pomiędzy wodami dolnymi a firmamentem - ptaki.

W trzecim dniu powstało morze i sucha ziemia, w szóstym dniu zostały stworzone na ziemi zwierzęta i człowiek. W trzecim dniu występuje jeszcze drugie dzieło stwórcze, a mianowicie stworzenie roślin. W szóstym dniu zostają one przeznaczone na pokarm dla zwierząt i człowieka.



Pierwszą trójdniówkę możemy ogólnie scharakteryzować jako porządkowanie świata. Bóg rozdziela światłość od ciemności, wody dolne od górnych, ląd od morza.

W drugiej trójdniówce Bóg zapelnia świat bytami poruszającymi się. Cały zaś schemat pokazuje porządek i prowadzi do wniosku, że Bóg jest nieskończenie mądry.

Inne pouczenia o Bogu

Ten sam opis i jego schemat pouczają także o Bożej wszechmocności. W tekście czytamy najpierw o tym, co Bóg zamierza uczynić, a następnie stwierdzone zostaje dokonanie dzieła. Występują tu powtórzenia, które mogą czytelnika nawet nużyć, ale to właśnie one pokazują, że Bóg czyni wszystko jak chce i nic nie może Mu przeszkodzić. Słowo Boże jest wszechmocne. Bóg rzeki i stało się dokładnie tak, jak miało się stać. Stało się przez słowo. Jak refren powtarza się stwierdzenie, że Bóg widział, iż Jego dzieło było dobre. Jest to potwierdzenie dobroci Boga. W świecie stworzonym przez Niego panuje dobro, za zło Bóg nie ponosi odpowiedzialności. Podkreśleniem dobroci, harmonii stworzenia jest wzmianka o roślinach danych na pokarm. Dotyczy ona teologii, a nie przyrodznawstwa i nie stwierdza początkowej wyłącznej roślinożerności. Dla teologicznego obrazu wyklucza ona ze świata, wychodzącego z rąk Bożych, wszelki gwałt, także i ten, który wiąże się z mięsożernością.

(C.d.n.)

ks. Tomasz Jelonek



„Jeśli chcesz zbudować statek, nie zwołuj ludzi i nie rozdzielaj zadań, lecz ucz ich tęsknoty za dalekim i niekończącym się morzem...” A. de Saint-Exupery

(ciąg dalszy wędrowki Małego Księcia – A. de Saint-Exupery, napisany przez br. T. Rucińskiego)

Kolejną planetę wypełnioną bez reszty przez wielką czarną tablicę, wielkie biurko i małą, uczniowską ławeczkę, zamieszkiwał Nauczyciel. – „Dzień dobry” – powiedział Mały Książę. – „Dzień dobry” – odpowiedział Nauczyciel. – „Siadaj, to sprawdzimy czego się nauczyłeś.” – „Ale ja dopiero chcę się nauczyć...” – przerwał nieśmiało Mały Książę. – „Co, nie nauczyłeś się? – krzyknął Nauczyciel – „To za karę na jutro nauczysz się:

wszystkiego o wojnie trojańskiej, o rozmnażaniu jamochłonów, o ruchu jednostajnie przyspieszonym, o poezji młodopolskiej...” – „Ale po co?” – zapytał bezbrzeżnie zdziwiony Mały Książę. – „Jak to po co? – odparł Nauczyciel – „Żebyś wiedział. Żebyś potrafił podjąć światłą rozmowę na temat Pepina Krótkiego, budowy stłubi wodnej czy uprawy ryżu w Laosie. „Po to tylko?” – spytał Mały Książę. „Również po to – powiedział Nauczyciel – żebyś mógł nauczać głębszych od siebie”. Małemu Księciu zogromniały ze zdziwienia oczy. – „I po to jest Mądrość?! – zapytał – takiej mądrości uczysz? A może nauczyłbyś mnie jak kocha się Różę i Baranka?” – „O różę nauczysz się z botaniki, o baranka z zoologii – recytował Nauczyciel – a o kochaniu... o kochaniu... kochania nie ma

w programie.” – „Czy nie jest ono potrzebne do życia?” – zapytał Mały Książę. – „Nie na tyle, abyś zaprzętał sobie nim głowę, gdy masz tak dużo lekcji” – powiedział nieubłaganie Nauczyciel. – „Wolę jednak zaprzętać sobie głowę kochaniem Róży i Baranka, a dla ciebie pozostać głupiutki!” – powiedział Mały Książę, dla którego los Róży miał stokroć większe znaczenie niż wszystkie mądrości pana spod czarnej tablicy.

– „Tak, dorośli są bardzo dziwni...” – powtórzyłby po raz n-ty Mały Książę – skoro dla czegoś tak ważnego w życiu jak Miłość, nie mają miejsca w programie przeładowanym naukami służącymi do nadymania się dumą przez „ludzi-grzybów”. Tak, to jest dziwne, skoro 1/3 ludzkości jest „niedokochana”, a więc i „niedoczłowieczona”, niekochana, mszcząca się



za to na innych, czyli nie potrafiąca też kochać – a w szkole uczą wszystkiego, prócz tej miłości właśnie...

br. Tadeusz Ruciński
ze Zgromadzenia Braci Szkolnych
Tarnów, 1.01.1997

Może szkolne rekolekcje wielkopostne są maleńką szansą by to naprawić... są maleńką szansą by nauczyć młodych ludzi kochać... by w przeładowanej naukami szkole znalazło się 3 dni nauki prawdziwej miłości!...

Definicja szkolnych rekolekcji mówi, że są one szczególną formą głoszenia Ewangelii, wyrazem troski Kościoła o przekaz wiary i formacji postaw wynikających z wiary. Podobnie jak katecheza mają doprowadzić do spotkania z osobą Jezusa Chrystusa a nawet do głębokiej z Nim zażyłości. A więc mają nauczyć kochać; bo przecież Bóg jest Miłością... Mają

nauczyć odpowiadać miłością na miłość Tego, który pierwszy nas umiłował i wezwał do miłości aż po krzyż...

Tylko czy dzisiejszemu człowiekowi jest jeszcze potrzebny Bóg? Czy ktoś dziś marzy o niebie? Czy wartości proponowane przez Chrystusa przebijają się w reklamowym rankingu?

A. de Saint-Exupery napisał kiedyś: „Jeśli chcesz zbudować statek, nie zwołuj ludzi i nie rozdzielaj zadań, lecz ucz ich tęsknoty za dalekim i niekończącym się morzem...”

No właśnie.... Tylko kto dziś uczy młode pokolenie tęsknoty? Kto dziś mówi im o Bogu, o niebie, o prawdziwej miłości, o wartościach, dla których warto poświęcić całego siebie? Dziś młodemu człowiekowi dajemy od razu wszystko, co chce; dziś dzieci, młodzież nie umieją czekać... nie umieją tęsknić... nie umieją marzyć, bo zaspokajamy każdą ich zachciankę i to od niemowlęcia... Dziś człowiek stał się bardzo wyrachowany i pyta: „Co ja za to będę miał?” A Boga nie potrafimy im dać „do ręki”, na zawołanie; bo aby z Nim rozmawiać, aby Go spotkać trzeba wysiłku, ciszy, skupienia... Bo miłość to obecność, to praca, to czułość...

Podstawa programowa odnośnie do pracy wychowawczej nauczycieli określa ich rolę jako wspierającą obowiązki wychowawcze rodziców. Ani szkoła, ani Kościół nie zastąpi dziecku obecności, czułości i poświęcenia rodziców... Podobnie jest z wychowaniem religijnym. Katecheza szkolna to jeszcze nie wszystko! Może warto zainteresować się, co robią dzieci na katechezie, gdzie są w czasie rekolekcji szkolnych?

Kiedyś chłopiec z drugiej klasy za zwróconą mu uwagę odpowiedział ze zdziwieniem: - „Dlaczego mnie siostra upomina, mnie w domu nikt nie upomina!” Jak w takiej sytuacji wychować człowieka? Kluczem do wychowania, do ewangelizacji młodego człowieka jest serce! Nikt nie chce być dziś „naprawiany” - chce być akceptowany! Ludzie, a więc dzieci i młodzież też – są zgłodniałymi serdecznych kontaktów, życzliwości ludzkiej. Tęsknią za miłością. Dlatego życzliwość i serdeczność otwiera ich serca. Każdy może te serca zdobyć – tylko



że nie każdy robi to w dobrym celu. Dlatego tylu młodych gubi się w różnych grupach i sektach, które ich po prostu akceptują a nie tylko upominają...

Pascal mówił: „Serce ma swoje racje, których umysł nie jest w stanie pojąć.” Wiara jest w znacznej mierze dziełem serca, nie tylko umysłu. Aby móc budzić taką wiarę – trzeba kochać ludzi. Przekaz miłości otwiera na Słowo Boże. A Słowo Boże odpowiada na największe głody i pragnienia człowieka. Za czym nasze dzieci, nasi uczniowie tęsknią, a czego prawie albo w ogóle nie mają? Tęsknią za ciszą, obecnością drugiego, odkryciem własnej wartości, prawdą, na której można się oprzeć, zrozumieniem sensu życia i miłością, która jest wieczna. Tak jak głód zaspokaja się chlebem, tak na głód ciszy odpowiada się ciszą, na głód sensu - ukazywaniem sensu, na głód prawdy – prawdą. Na głód obecności – słowem, które jest przestrzenią obecności i wzajemnej relacji. Czy nie temu właśnie mają służyć razem: dom, szkoła i Kościół?!

Więc, po co jeszcze te rekolekcje?

Czy musi być głośno, czadowo i rozrywkowo?... Czy uczestnicy rekolekcji muszą się uśmieać, wyśpiewać, wykrzyczeć i mieć poczucie, że ten czas

to „niezła jazda”! - bo inaczej nie przyjdą?!!!! Tylko gdzie w tym miejsce na ciszę, na sacrum, na spotkanie ze swoim wnętrzem, tym, co boli, dotyka i niepokoi, co trzeba nazwać i naznaczyć sensem? Jak w tym zgielku usłyszeć Boga?

Wiara rodzi się ze słuchania – przypomina Św. Paweł. Przepowiadanie jest pierwsze w procesie narodzin wiary. Ale nie same słowa, nie wielość kazań i rekolekcji zmienia człowieka. Zmienia go to, na co się sam zgodzi. Potrzeba czasu refleksji, w ciszy, w samotności, by to, co usłyszane nie pozostało tylko na poziomie głowy, ale zeszło na poziom serca. Bo tam zapadają decyzje miłości.

Życie chrześcijanina jest konsekwencją ukochania Boga, który pierwszy ukochał ludzi. Młodzież często tej prawdy nie doświadczyła. Postrzega Kościół i Chrystusa jako zbiór przepisów ograniczających jej młodość. Wspólnym zadaniem rodziny, szkoły i Kościoła jest wychowanie młodego pokolenia, jest doprowadzenie młodych ludzi do poznania Chrystusa i Jego miłości. A wtedy o dobre czyny i chrześcijańskie życie będzie znacznie łatwiej.

s. Renata Suchy

Pielgrzymując śladami

II wyprawy misyjnej św. Pawła

(C.d. z poprzedniego numeru)

Apostoł Narodów w Atenach

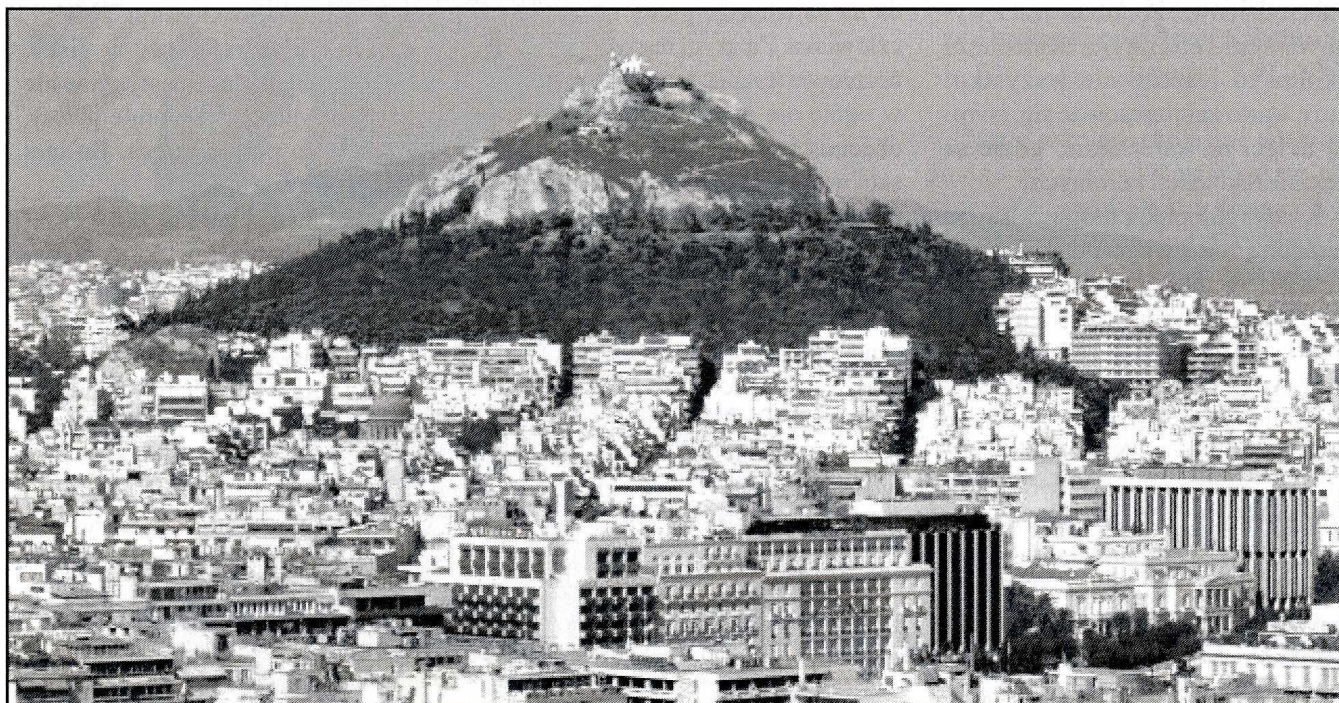
Dojechaliśmy do Aten, które w lipcu 2004 roku przeżywały olimpijską gorączkę przygotowania do igrzysk. Najczęściej z okien autokaru oglądaliśmy nowoczesne obiekty sportowe przygotowane na olimpiadę, jak np. tor kajakowy. Byliśmy także przez starym stadionem olimpijskim, gdzie odbywały się zawody łucznicze i gdzie miało miejsce zakończenie tak dla nas szczęśliwego maratonu, kiedy to Robert Korzeniowski zdobył złoty medal. Ale nasz pobyt miał miejsce jeszcze przed olimpiadą. Trzeba jednak stwierdzić, że sama obecność przy bramie tego stadionu, gdzie odbywały się pierwsze igrzyska ery olimpijskiej, zrobiło na nas wrażenie. Dziś olimpiada to już ogromnie kosztowne przedsięwzięcie, na które niewiele państw świata może sobie pozwolić. Nie będę opisywał Aten, bo to ponad moje możliwości. Wystarczy tylko powiedzieć, że to miasto słynne już było w zamierzchłej starożytności, że tam kwitła nauka, kultura, sztuka, tam działali wybitni mędrcy, którzy przeszli do historii, a czego nie wiadomo, to uzu-

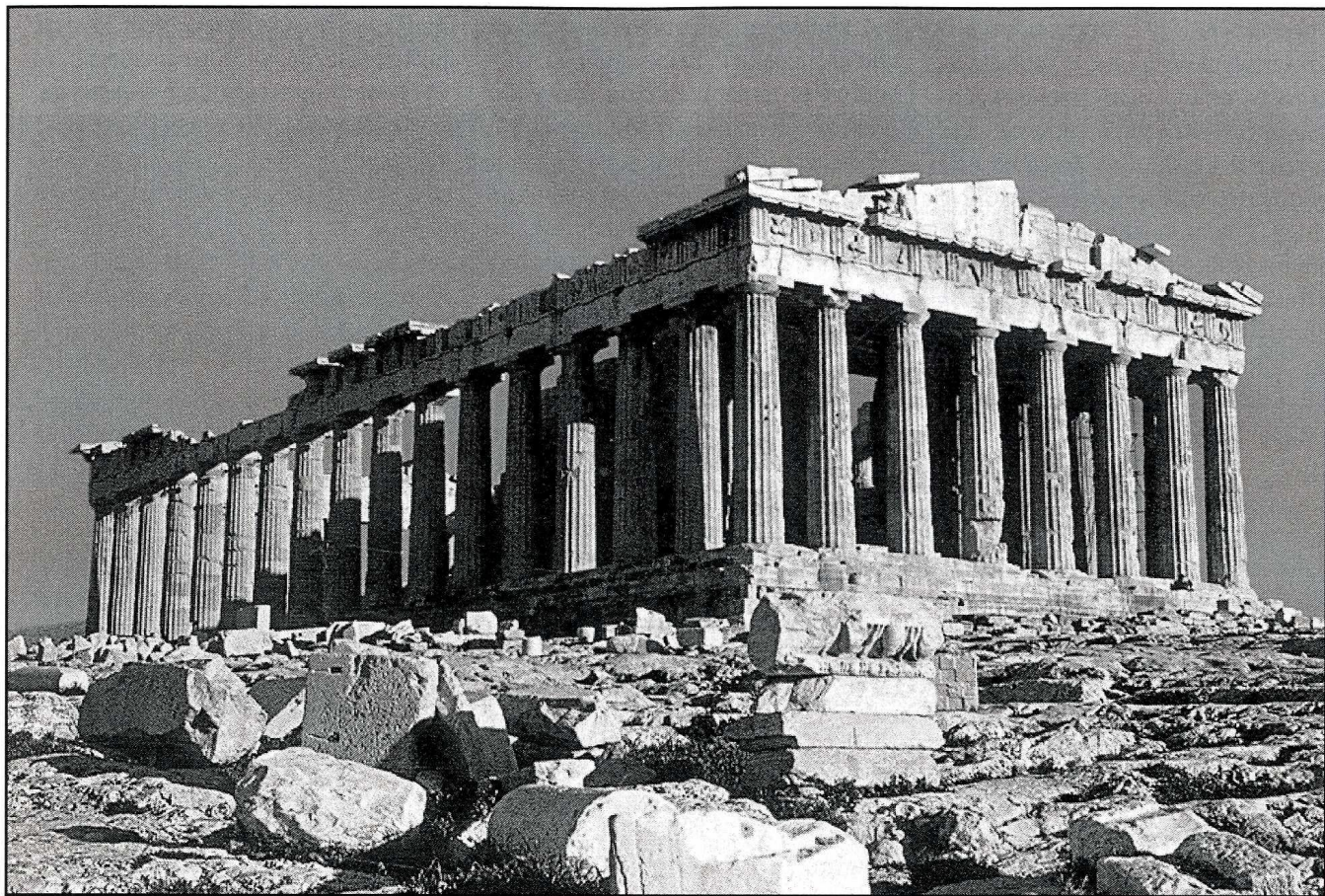
pełnia grecka mitologia. Zabytki z czasów starożytnych są imponujące i nie wiadomo tak do końca, co jeszcze kryje się pod ziemią, do czego nie dotarła jeszcze łopata archeologa. To historia obejmująca około siedem tysięcy lat! Niech to wystarczy za wszelki komentarz. Dziś patrząc na pozostałości dawnej świetności rodzi się filozoficzna refleksja rodem właśnie z Grecji: pantei – wszystko płynie, wszystko się zmienia. Tak przemija uroda tego świata, a pozostają tylko ruiny, ślady dawnej cywilizacji, posągi bóstw, okazałe dzieła sztuki, a także traktaty filozoficzne, „nieśmiertelne” dzieła literackie, wspaniałe tragedie Ajschylosa, Sofoklesa i Eurypidesa czy komedie Arystofanesa. Te wybitne osobistości starożytnych Aten można by wymienić w nieskończoność, jak Herodot uważany za ojca historiografii, jak filozofowie Sokrates czy Platon czy tak sławni rzeźbiarze jak Fidiasz, jak ... Tam, w VI wieku przed n. Chrystusa, narodziła się demokracja, która według wielu jest najlepszym sposobem rządzenia.

Cofnijmy się jednak myślą do odległych czasów, kiedy to w Atenach, ma areopagu znalazł się św. Paweł Apostoł. My zatrzymamy się tylko

przy Akropolu i przy Areopagu. Akropol to miejsce na wzgórzu, gdzie wznosiły się najważniejsze budowle miasta i kultu. Tu znajdują się dobrze zachowane ruiny świątyń dotyczące pogańskiego kultu, które są jednocześnie wspaniałym doświadczeniem wielkości człowieka i jego pragnienia kontaktu z bóstwem. Boginią tego miasta była właśnie Atena. Wchodzimy po dość stromych, bardzo gładkich, wypolerowanych przez ludzkie stopy schodach, które są bardzo śliskie. Tu nie można pominąć świątyni Ateny stojącej nad stromym urwiskiem wychodzącym na Zatokę Saronską i sławną, choćby z piosenki, port Pireus.

Na najwyższym miejscu tego wzgórza stoi Partenon czyli „sala dziewic”, gdzie podobno mieszkały kapłanki Ateny czy też, bardziej prawdopodobnie, znajdował się skarbiec miasta. Jest to genialne dzieło architektonicznej myśli. Tam stał przepiękny posąg bogini Ateny dłuta Fidiasza, który wzbudzał zachwyt patrzących. Zaginął jednak, ale są wierne kopie. Tych wspaniałych dzieł myśli architektów jest bardzo dużo i prawie wszystkie wiążą się z religią. Chciałoby się powtórzyć za Tertulianem, chrześcijańskim myślicielem,





że dusza ludzka ze swej natury jest religijna. Co do tego nie można mieć wątpliwości. Świat antyczny pokazuje, że człowiek zawsze szukał Boga, choć często po omacku. Nie brakowało też miejsc kulturalnej rozrywki, jak teatr. I dziś można podejść, usiąść na kamiennym stopniu i ... cofnąć się wyobraźnią, o ile to możliwe, w zamierzchłe czasy. Zostawmy Akropol i udajmy się na wzgórze Areopag, na agorę czyli na rynek.

To właśnie na Areopagu św. Paweł wygłosił słynną katechezę o zmarłym w Chrystusie. Ten fragment czytaliśmy przed wejściem na ów rynek. Był czas, kiedy na rynku spotykali się obywatele miasta, aby radzić w sprawach publicznych. Było to jednocześnie centrum różnego rodzaju spotkań. To będzie dla nas najistotniejsze, ważniejsze od opisywania tamtejszych zabytków, które mógłby opisać tylko wytrawny znawca antycznej sztuki.

Pobył św. Paweł w Atenach przypadł na czas jego drugiej wyprawy misyjnej (Dz 17, 16-34). Jak przedstawiały się wtedy Ateny? Wzdłuż ulic tego miasta stały posągi różnych bóstw. Niektórzy patrząc nań byli przekonani o wielkiej pobożności Greków.

Wśród mieszkańców stolicy można było spotkać Żydów wyznających judaizm, a także epikurejczyków i stoików. Epikurejczycy, to typowi materialści, którzy za główny cel swego życia upatrywali w szukaniu i doznawaniu przyjemności, zaś stoicy głosili filozofię samowystarczalności i obojętności wobec wartości materialnych i doznań zmysłowych. Byli to raczej asceci. Paweł rozpoczął rozmowę z niektórymi przedstawicielami tych szkół filozoficznych. To oni zaprowadzili go na Areopag, aby tam przemówił publicznie. Byli bardzo zaintrygowani jego filozofią, jak pewnie myśleli. Wystąpienie Apostoła Narodów odbiegało zupełnie od dotychczasowych, utartych myśli. Paweł, jak doskonały pedagog i orator, zaczyna od pochwalenia Ateńczyków za ich religijność. Być może, że w podtekście można także dopatrzeć się pewnego rodzaju aluzji do ich zabobonności. Przez tę pochwałę Paweł chciał zjednać sobie przychylność mieszkańców Aten. Motywem wprowadzającym w katechezę Pawła była jego wzmianka o ołtarzu poświęconym „Nieznanemu Bogu” (w. 23), a który wcześniej zauważył. Ołtarz ten został postawiony tak na wszelki wypadek, gdyż Grecy

byli jednak zabobonni i nie byli do końca przekonani, że czczą już wszytskich bogów. Gdyby tak okazało się, że jakiś bóg nie odbiera należnej mu czci, aby się jemu nie narazić, wybudowali więc ołtarz dla niego, aby tym samym zjednać sobie pomyślność. Paweł wykorzystał ten fakt do wygłoszenia nauki o prawdziwym Bogu, którego Grecy nie znali. Już początek wystąpienia Pawła mógł się grekom nie podobać: „Bóg, który stworzył świat i wszystko na nim, On, który jest Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach zbudowanych ludzką ręką i nie odbiera posługi z rąk ludzkich, jak gdyby czegoś potrzebował, bo sam daje wszystkim życie i oddech, i wszystko” (w. 24 n). A tam było tyle świątyń i tyle posągów bóstw przeróżnych! Mówił dalej: „Bo w rzeczywistości jest On niedaleko od każdego z nas. Bo w nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy /...?. Będąc więc z rodu Bożego, nie powinniśmy sądzić, że Bóstwo jest podobne do złota albo do srebra, albo do kamienia, wytworu rąk i myśli człowieka”. Po tych słowach temperatura podniecenia i wrzenia zaczęła wzrastać. Do zenitu doszła, kiedy Apostoł wspominał o nawróceniu się, sądzie

(C.d. na s. 12)

(C.d. ze s. 11)

i o zmartwychwstaniu Chrystusa. Paweł został tu wyśmiany, zlekceważony. Nie można jednak powiedzieć, że poniósł klęskę, bo przecież pod wpływem jego nauki uwierzył Dionizy Areopagita oraz kobieta imieniem Damaris i kilkoma innymi obywatelami miasta. To Dionizy jest patronem Aten. Paweł zyskał tyle, że jego nauka przypadła do świadomości tamtejszych intelektualistów, filozofów, a oni nigdy nie uchodzili za ludzi zbyt pobożnych, skorych do entuzjastycznego wyznawania wiary w Boga.

Dziś w większości Grecja jest prawosławna i znamy przykrości jakich doświadczył Jan Paweł II nawiedzając ten kraj o tak bogatej kulturze i religii. Nie lepiej był przyjęty jak Paweł na Areopagu. Mimo schłodzonej atmosfery Ojciec Święty zachował się jak prawdziwy apostoł ekumenizmu. Mimo wielu przeszkód ekumenizm z prawosławiem nadal się rozwija choć z niemałym trudem.

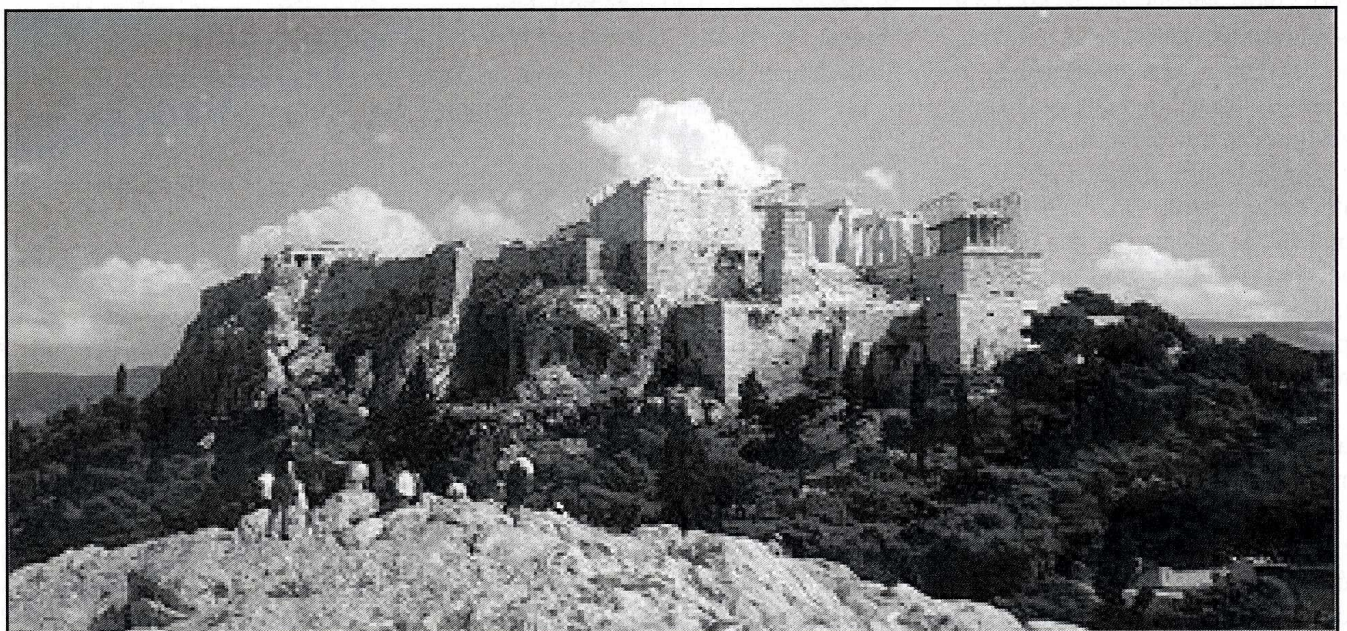
„Posłuchamy cię o tym innym razem” – usłyszał św. Paweł. Dziś po blisko dwóch tysiącach lat można także spotkać ludzi niechętnych Kościołowi, ludzi nieprzychylnie nastawionych do Pana Boga, do duchowieństwa, do tego co jest związane z naszą religią. Trudno jest zrozumieć, dlaczego np. symbole innych religii cieszą się ochroną, dlaczego dochodzi do podnoszenia larum, kiedy zostaną w jakiś sposób sprofanowane. To prawda, czynów takich pochwałać nie wolno, ale dlaczego

nie ma takiego szacunku dla symboli chrześcijańskich, katolickich. Znamy sprawę profanacji Krzyża, który dla wierzących katolików jest tak wielką świętością, a której dopuściła się pseudoartystka. Sąd nie widzi w tym bluźnierczym przedstawieniu nic zdrożnego. Sędzia w majestacie prawa rozkazał kobiecie pod groźbą usunięcia z sali sądowej, schowanie krzyża, który przyniosła udekorowany kwiatami. W razie oporu zagroził także karami pieniężnymi oraz jedynogodniowym aresztem! I tu jest problem: są ludzie, którym wszystko wolno robić, bo są chronieni prawem (bardzo chromym w tym przypadku, bo sprzyjającym nadużyciom), a ci, którzy bronią świętości, których uczucia religijne zostały obrażone, wystawieni są na szykany! Zauważamy aż nadto wyraźnie, że jest ciche przyzwolenie europejskich sterowników nowego światopoglądu, na tego rodzaju wyszydzenie symboli religijnych czy ośmieszenie uczuć religijnych. Z fal eteru niektórych rozgłośni płynie zdziwienie, jak można żyć w tym samym związku ponad 20 lat! Na każdym kroku można się spotkać z ośmieszeniem zasad religijnych, a już modą się stało, żeby na tematy religijne w towarzystwie nie rozmawiać, co najwyżej krytykować księży. Ludzi, którzy odważnie wyznają swoją wiarę patrzy się niekiedy jak na dinozaurów, stwory, którym grozi wymarcie. To tylko jacyś dziwacy, fundamentaliści, których nie można traktować poważ-

nie, bo oni nie rozumieją życia. Postęp, nowoczesność według niektórych, to życie według zasady: „używaj świata, póki służą lata”. Wyraźne przyznanie się do wiary, do Kościoła, nie gwarantuje wysokich stanowisk czy awansów. Jak wygląda ów człowiek nowoczesny, wyzwolony, to pokazuje życie. „Nowi Europejczycy” odrzucają takie wartości, jak: „naród”, „ojczyzna”, „rodzina”, „patriotyzm”, a więc to, z czym identyfikowaliśmy się, co było naszą wielką wartością. A kiedy słyszymy czy czytamy o „związkach partnerskich”, to rodzi się pytanie: ku czemu zmierzamy? Głos Kościoła i zdrowego rozsądku jest lekceważony, uważany za wsteczny! A to jest już duchowa tragedia – tak ocenia ks. prof. Czesław S. Bartnik. Wolność, która jest tak wielką wartością, traktowana jest jako samowola, moralny luz. Czyż nie jest współczesne „posłuchamy cię o tym innym razem”? Tylko kiedy? Czy zdążysz posłuchać głosu Pana Boga? Czy nie zagłuszyłeś swojego sumienia? A może wszystko czynisz, aby je stłamsić?

Mimo alarmującej sytuacji Chrystus zawsze wychodzi naprzeciw człowiekowi. Zawsze chce przygarnąć grzesznika do siebie. Trzeba tylko uznać swój grzech i przy Jego pomocy prostować drogi swojego poplątanego życia, jeśli ono takie jest. Miłosierdzie Pańskie jest przeogromne. Skorzystaj i Ty, bo może potrzebujesz? „Wróć, synu, wróć, z daleka, Ojciec czeka”.

ks. Andrzej Skiba



Duchowa adopcja dziecka poczętego



Ruch, do którego może się włączyć każda osoba, której jest drogie poczęte życie!

Centralny Ośrodek Duchowej Adopcji istnieje na Jasnej Górze. Każda osoba, która włącza się do Ruchu zobowiązuje się do modlitwy w obronie poczętego życia oraz do osobistego wypełniania Jasnogórskich Ślubów Narodu. Dzięki przynależności do Ruchu udziela się pomocy zarówno dzieciom poczętym, których życie jest zagrożone, jak i cierpiącym z powodu grzechu zabójstwa poczętego dziecka.

Jak zrodziła się duchowa adopcja?

Powstała po objawieniach w Fatimie, stając się odpowiedzią na wezwanie Matki Bożej do modlitwy różańcowej, pokuty i zadośćuczynienia za grzechy, które najbardziej ranią Jej Niepokalane Serce. W roku 1987 została przeniesiona do Polski. Pierwszy ośrodek duchowej adopcji powstał w ko-

ściele OO. Paulinów w Warszawie. Stąd rozprzestrzenia się na cały kraj i poza jego granice.

Co to jest duchowa adopcja?

Duchowa adopcja jest modlitwą w intencji dziecka zagrożonego zabięciem w łonie matki. Trwa 9 miesięcy i polega na codziennym odmawianiu jednej tajemnicy różańcowej: radośnej, bolesnej lub chwalebnej oraz specjalnej modlitwy w intencji dziecka i jego rodziców. Osoba decydująca się na adopcję duchową nie wie, jakiej narodowości jest dziecko. Jego imię zna tylko Bóg. Do modlitwy za poczęte dziecko można dołączyć dowolnie wybrane dodatkowe postanowienia.

Jakie mogą być te dodatkowe postanowienia?

Dodatkowymi postanowieniami mogą być np.: częsta spowiedź i Komunia św., adoracja Najśw. Sakramentu, czytanie Biblii, post o chlebie

i wodzie, walka z własnymi nałogami, pomoc osobom potrzebującym lub inne dodatkowe modlitwy (litanie, nowenny, koronki...). Należy jednak podejmować postanowienia realne, mając na uwadze indywidualne możliwości ich wypełniania. Niektórzy zadają sobie pytanie: czy można podejmować duchową adopcję bez dodatkowych postanowień? Odpowiedź brzmi: tak. Dodatkowe postanowienia nie są obowiązkowe, zależą od dobrej woli i zapału adoptującego.

Jakie są owoce duchowej adopcji?

Duchowa adopcja skutecznie leczy głębokie zranienia wewnętrzne spowodowane grzechem aborcji. Pozwala matkom odzyskać wiarę w Boże Miłosierdzie, przynosząc pokój ich sercom. Jako bardzo konkretny, bezinteresowny i osobisty dar (modlitwy, ofiary i post), pomaga w szczególności ludziom młodym kształtować charakter, walczy z egoizmem, odkrywać

(C.d. na s. 14)

(C.d. ze s. 13)

radość odpowiedzialnego rodzicielstwa, uzdalniając do postrzegania miłości i seksu oczyma Boga. Ucząc systematycznej modlitwy i pozytywnego działania pogłębia kontakt z Bogiem. Pomaga odkrywać głęboki sens zaniedbanych praktyk ascetycznych. Może się stać czynnikiem odrodzenia wspólnej modlitwy i miłości w rodzinie.

Kto i ile razy może podejmować duchową adopcję?

Każdy: osoby świeckie, konsekrowane, mężczyźni, kobiety, ludzie w każdym wieku. Dzieci podejmują ją pod opieką rodziców. Duchową adopcję mogą podejmować także osoby żyjące w związkach nie sakramentalnych, osoby rozwiedzione. Można decydować się na nią wiele razy – ale za każdym razem adopcja dotyczy tylko jednego dziecka – pod warunkiem wypełnienia poprzednich zobowiązań. Za każdym razem trzeba jednak złożyć przyrzeczenie. Jeśli w jakimś dniu zapomni się odmówić modlitwę nie jest to grzechem. Grzechem bowiem jest świadome i dobrowolne zlekceważenie składanego Bogu przyrzeczenia. Przerwa, która trwa dłuższy czas (miesiąc lub dwa), przerywa duchową adopcję. Należy wtedy ponowić przyrzeczenie i starać się je dotrzymać. W wypadku krótkiej przerwy należy duchową adopcję

kontynuować, przedłużając modlitwę o opuszczone dni.

Skąd pewność, że Bóg wysłucha modlitwy?

Naszą pewność opieramy na wierze we Wszechmoc i nieograniczone Miłosierdzie Boże. Bóg jest Dawcą Życia i Jego wola jest, by każde poczęte dziecko żyło i było otoczone miłością rodziców.

Czy przyrzeczenia duchowej adopcji muszą być składane uroczyście?

Wskazane jest, by przyrzeczenia były przeprowadzane uroczyście (w kościele, w obecności kapłana), ale można je złożyć także prywatnie, np. korzystając z audycji radiowej na ten temat. Dzięki temu duchową adopcję mogą podjąć także osoby starsze, niepełnosprawne.

W jaki sposób można złożyć przyrzeczenia prywatnie?

Odczytać formułę przyrzeczenia (najlepiej przed Krzyżem lub obrazem) i od tego momentu przez kolejnych 9 miesięcy odmawiać jedną dowolnie wybraną tajemnicę różańca oraz modlitwę w intencji dziecka i rodziców. Dla zapamiętania dobrze jest zapisać datę rozpoczęcia i zakończenia modlitwy.

Jak krzewić modlitewny ruch duchowej adopcji?

Można pozyskiwać osoby zainteresowane duchową adopcją wśród znajomych i rodziny. Następnie postarać się o zgodę proboszcza na przeprowadzenie przyrzeczeń duchowej adopcji w kościele. Warto też skontaktować się z ośrodkami duchowej adopcji, gdzie można uzyskać materiały, pełne informacje oraz pomoc w przeprowadzeniu przyrzeczeń.

FORMUŁA PRYZRZECZENIA DUCHOWEJ ADOPCJI

Najświętsza Panno, Bogarodzico Maryjo, wszyscy Aniołowie i Święci, wiedziony pragnieniem niesienia pomocy w obronie nienarodzonych, Ja (...) postanawiam mocno i przyrzekam, że od dnia....., w Święto/ Uroczystość..... biorę w duchową adopcję jedno dziecko, którego imię jedynie Bogu jest wiadome, aby przez 9 miesięcy każdego dnia modlić się o uratowanie jego życia oraz o sprawiedliwe i prawe życie po urodzeniu. Postanawiam: – odmówić codzienną modlitwę w intencji nienarodzonego, – codziennie odmówić jedną tajemnicę różańca, – wypełnić moje dobrowolne postanowienia:

.....

 podpis

MODLITWA CODZIENNA

Panie Jezu – za wstawiennictwem Twojej Matki Maryi, która urodziła Cię z miłością, oraz za wstawiennictwem św. Józefa, człowieka zawierzenia, który opiekował się Tobą po urodzeniu – proszę Cię w intencji tego nienarodzonego dziecka, które duchowo adoptowałem, a które znajduje się w niebezpieczeństwie zagłady. Proszę, daj rodzicom miłość i odwagę, aby swoje dziecko pozostawili przy życiu, które Ty sam mu przeznaczyłeś. Amen.

*na podstawie
 broszury OO Paulinów*



„Wstanę i pójdę do mojego Ojca” rekolekcje wielkopostne w SP nr 2

W dniach 13-14 marca w Szkole Podstawowej nr 2 odbywały się rekolekcje wielkopostne. Świętym ćwiczeniom duchowym przewodził **ks. Janusz Wilusz**, były wikariusz w naszej parafii, a obecnie dyrektor domu rekolekcyjnego w Rzepedzi. Tematem przewodnim spotkań były słowa Ewangelii: „Wstanę i pójdę do mojego Ojca”. Nauki rekolekcyjne odbywały się w szkole i w kościele. W pierwszym dniu **siostra Irena Paluch** przy pomocy pań katechetek i nauczycieli przygotowała przedstawienie, którego treścią były losy syna marnotrawnego. Akcja toczyła się w dwóch przestrzeniach, w czasach biblijnych i współczesnych. Aktorami były dzieci z klasy V. W przedsta-



Joanna Beławiat
Kwiaciarka - Klaudia Kucharska
Scena czasu współczesnego:
Syn marnotrawny (Beniamin) - Rafał Skotnicki

Ciotka - Magdalena Orybkiewicz
Nauczycielki - Elżbieta Biega
Martyna Wolanin
Uczniowie - Aneta Sobolewska
Jakub Kuzio
Dominika Łesak
Ala Wasylów
Mateusz Ziółkowski
Anna Pytlik

Rola głosu Boga - pan Bartłomiej Żyłka

W kolejnych dniach rekolekcji odbyły się Droga Krzyżowa, spowiedź święta, dalsze nauki rekolekcyjne, pantomima przygotowana przez p. Martę Łukasiewicz i młodzież z Gimnazjum oraz Msza święta na zakończenie rekolekcji. W animowaniu śpiewu brały udział uczennice II LO Monika Muszyńska i Malwina Knurek. Wszystkim, którzy pomogli w przeprowadzeniu rekolekcji, składamy serdeczne Bóg zapłać.

KS. Tomasz Grzywna



wieniu wystąpiły następujące dzieci:

Scena czasów biblijnych:

Syn marnotrawny - Karol Dębiński
Ojciec - Paweł Biłas
Starszy syn - Maksymilian Mleczko-Gospodarz - Bartek Galant
Paszit - Konrad Majko
Anna - Karolina Jaremko
Żebracy - Marcin Mazur, Jakub Niemiec
Wróżka - Paula Dmitrzak
Krawcowa - Magdalena Michałek-Szewc - Kamil Szczudlik
Sprzedawca - Mateusz Szejler
Matka - Aleksandra Grządziel
Słudzy - Dominika Potomka, Oliwia Jateczyszyn, Adrianna Świsterska, Andżelika Kogut
Tancerki - Dominika Potomka

Ojciec - Arkadiusz Tutak
Starszy syn (Staszek) - Iwona Wójcik
Matka - Karolina Molenda
Babcia - Karolina Kwolek



Kapliczki i krzyże przydrożne...

W ubiegłym roku, w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Sanoku, w Instytucie Kulturoznawstwa o specjalności Kultura Krajów Karpackich, p. Renata Siuta obroniła pracę licencjacką napisaną pod kierunkiem naukowym p. dr. Roberta Lipelta, zatytułowaną „Kapliczki i krzyże przydrożne w krajobrazie kulturowym gminy Sanok i miasta Sanoka”. Uczestnicząc w obronie tej pracy poprosiłem Autorkę o możliwość ukazania jej najciekawszych fragmentów na łamach naszej parafialnej gazetki. Dziękuję jej za pozwolenie i myślę, że ta publikacja przyczyni się do lepszego poznania tego „sakralnego krajobrazu” naszej małej Ojczyzny. Czas Wielkiego Postu jest najlepszą okazją do zaprezentowania treści pasyjnych, więc zachęcam do owocnej lektury.

Ks. Andrzej Skiba

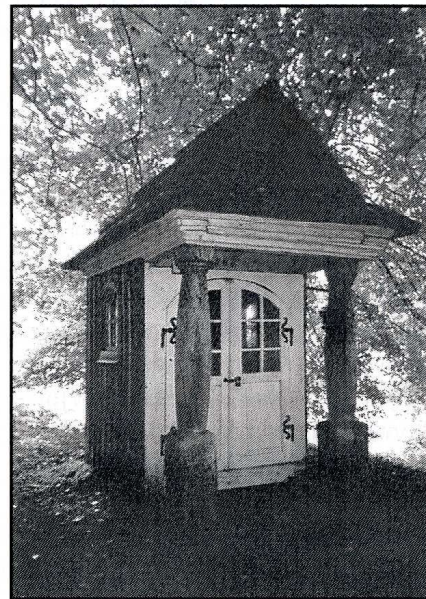
Wstęp.

Charakterystycznym motywem pejzażu polskiego są kapliczki i krzyże przydrożne. W sztuce ludowej Polski rzeźba stanowiła symboliczny wyraz przeżyć, pragnień i nadziei, łącząc się z żarliwym kultem. Religijność wiejska obciążona była śladami dawnych, pogańskich wierzeń. Figurki konkretyzowały religijny kult, przejmując na siebie moc, jaką przypisywano osobie świętej. Rzeźby umieszczone w kapliczkach, czy na krzyżach, stawały się upostaciowieniem nie tylko boskich spraw, ale wiązały się z treściami bardzo ludzkimi. Traktowane były w bardzo ludzki sposób. Jeżeli szczęście sprzyjało domostwu figurka zostawała nagradzana poprzez kwiaty, otaczano ją opieką, gdy zaś nieszczęście nawiedziło dom, winą obarczano figurkę. Karano ją wręcz poprzez brak zaintere-

resowania. Ale kapliczki i krzyże to nie tylko wymiar ludowych wierzeń. Zaliczane są często do małej architektury sakralnej, bowiem spełniały rolę kościelną.

Temat kapliczek i krzyży przydrożnych pojawia się w pracach dotyczących kultury ludowej. Przykładem jest praca J. Grabowskiego, w której tematyka kapliczek i krzyży przydrożnych jedynie jest wspomniana, przy rozważaniach dotyczących kultury ludowej krajów europejskich. Do ochrony kapliczek i krzyży jako dziedzictwa kultury, nawołuje B. Piłsudski. Tematykę kapliczek Podkarpacia podejmuje pani Urszula Janicka-Krzywda. Autorka, prócz kilku charakterystycznych kapliczek, umieszcza ich zdjęcia oraz opisuje twórców ludowych terenów podkarpackich. Powstał również katalog zabytków sztuki, obejmujący tereny województwa krośnieńskiego. W nim opisane zabytki, w tym również kapliczki i krzyże, zawierają częściowe informacje, dotyczące liczby znajdujących się obiektów, ich wieku, i materiału, z którego je wykonano.

W poniższej pracy opisane są kapliczki i krzyże przydrożne z terenu gminy Sanok i miasta Sanoka. Podstawą tej pracy stały się Materiały Archiwalne znajdujące się w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, za których udostępnienie dziękuję pracownikom Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. Dzięki indywidualnym rozmowom z mieszkańcami, na których posesji owe kapliczki lub krzyże się znajdują, udało mi się uaktualnić dane zawarte w Archiwum Muzeum Budownictwa Ludowego. Informacje uzyskane od mieszkańców pozwoliły zweryfikować głównie dane dotyczące stanu obecnego obiektów opisywanych w poniższej pracy. Archiwum sanockiego MBL-u dyspo-



nuje danymi sprzed 10 lat, naturalną rzeczą jest, że wygląd ich od tamtego czasu uległ zmianie.

Praca składa się z dwóch rozdziałów. W pierwszym naszkicowany jest proces osadniczy na terenie ziemi sanockiej. Cenne informacje przy pisaniu tego rozdziału uzyskałam z prac J. Czajkowskiego i A. Fastnacha.

Charakterystyką ludności terenu południowej Polski zajmował się również R. Reinfuss, wydając szereg prac poświęconych tematyce osadniczej. Nieocenione stały się informacje dotyczące historii miast i miasteczek naszego regionu, zawarte w zbiorowej pracy pod red. F. Kiryka. Wiele z tych informacji znacząco przyczyniło się do powstania tego rozdziału.

Cennym materiałem określającym przemiany demograficzne opisywanego terenu stała się praca zbiorowa pod red. R. Lipelta. Zawarte w tablicach dane dotyczące liczby ludności, w sposób dokładny przedstawiają proces demograficzny, zachodzący w powiecie sanockim.

(C.d.n.)

Renata Siuta

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku, tel: 0 13 46 31 998.

Druk: www.drukpiast.com, tel./fax 013 46 45 100.

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku